Nr. 50 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk),
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 26 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 1-go maja 1934 r.

Dlaczego chłopi ubożeją

Stan gospodarczy wsi przedstawia obraz wprost rozpaczliwy. Nietylko nie ma widoków poprawy, ale przeciwnie, o ile się nie położy temu końca, to położenie wsi pogłębiać się będzie coraz bardziej.

Słusznie chłopi pragną wiedzieć dlaczego nastały dla nich tak ciężkie czasy, które pogrążają ich z rodzinami w skrajnej nędzy. Pytają się siebie i innych, gdzie leży przyczyna tego stanu rzeczy, gdzie jest źródło zła, które trzeba poznać, ażeby tej niedoli kres położyć.

Szukajmy zatem tego źródła i zacznijmy od wsi. Może to sami chłopi są sprawcami tej ruiny gospodarczej? Chyba największy wróg nie zaprzeczy tej prawdzie, że pracują rzetelnie i uczciwie, nie żałują siebie, harują jak woły. Przecież pola są zorane i zasiane, mimo że praca się nie opłaca. Odejmują sobie od ust, a nawet dzieciom swoim, ażeby zanieść do miasta drób czy jaja, masło czy mleko i sprzedać za byleco, żeby tylko opędzić najkonieczniejsze potrzeby w gospodarstwie. Wiemy, że nie chłopi dyktują cenę za swój produkt i swoją pracę, ale biorą to, co im się daje mimo widocznej krzywdy. **A zatem nikt nie jest w stanie dopatrzeć się źródła nędzy wsi z winy chłopów.**

Istnieje ona poza wsią, poza chłopami; szukać jej należy gdzieindziej. Nawet gdy się uwzględni częściowy wpływ kryzysu gospodarczego w świecie na położenie w Polsce, — **to mimo wszystko główna przyczyna nędzy wsi tkwi w błędnych zasadach gospodarki naszej.**

Oto twierdzi się, wbrew doświadczeniom historji, że sprawy gospodarcze nie mają znaczenia decydującego, że jeszcze żadne państwo nie upadło z przyczyn gospodarczych. **Dlatego też czynnik gospodarczy został podporządkowany politycznemu.** Tem się tłumaczy, że niedoceniono znaczenia produkcji chłopskiej, mimo, że wartość wywozu masła, jaj, świń, zajmuje w bilansie handlowym poważne miejsce; **nie dano gospodarstwu chłopskiemu należytej ochrony i opieki w umowach handlowych z innemi państwami,** zapomniano o utrzymywaniu takich stosunków z sąsiadami, iżby eksport do ich krajów był możliwy. W polityce zagranicznej stracono z oczu cele gospodarcze.

Przypatrzmy się, co mówią cyfry urzędowe, dotyczące naszego wywozu w latach 1928 i 1933 i porównajmy je ze sobą.

W r. 1928 wywieziono:

1.	masła 10,974 ton za cenę	66.3	milj. zł.
2.	jaj 54,531 ton za cenę	144.6	„ „
3.	bydła rog. 3.308 sztuk za	3.6	„ „
4.	nierogacizny 1.279.000 szt.	208.0	„ „
	Razem	422.5	milj. zł.

A zatem wartość wywiezionej produkcji chłopskiej w r. 1928 wyniosła 422.5 milj. zł. W tem wywieziono do Austrji nierogacizny za 100 milj., zaś do Czechosłowacji za 108 milj.

Natomiast w r. 1933 wywieziono:

1.	masła 1609 to. za cenę	4.4	milj. zł.
2.	jaj 23505 t. za cenę	33.6	„ „
3.	bydła rog. 2315 szt. za cenę	1.3	„ „
4.	nierogacizny 107.000 szt.	12.0	„ „
	Razem	51.3	milj. zł.

W tem eksport nierogacizny do Austrji wyniósł tylko 8 milj. zł., zaś do Czechosłowacji tylko 332.000 złotych.

Liczby powyższe mówią same za siebie. Ale też dziwić się temu nie można. **Wiemy, jakie mamy stosunki z Austrją i z Czechosłowacją.**

Staje się jasnem, że gdy niema dla produkcji chłopskiej eksportu, który reguluje ceny na rynku wewnętrznym, to spada ona bardzo nisko, czego jesteśmy świadkami. **Tu ktwi jedna z głównych przyczyn zubożenia wsi.** A przecież można było do tego niedopuścić.

Czyż trzeba przekonywać, że tylko gruntowna zmiana polityki gospodarczej w odniesieniu do wsi zapewni chłopom, ich pracy i gospodarstwu należytą ochronę i opiekę oraz ulżą ich ciężkiej niedoli.

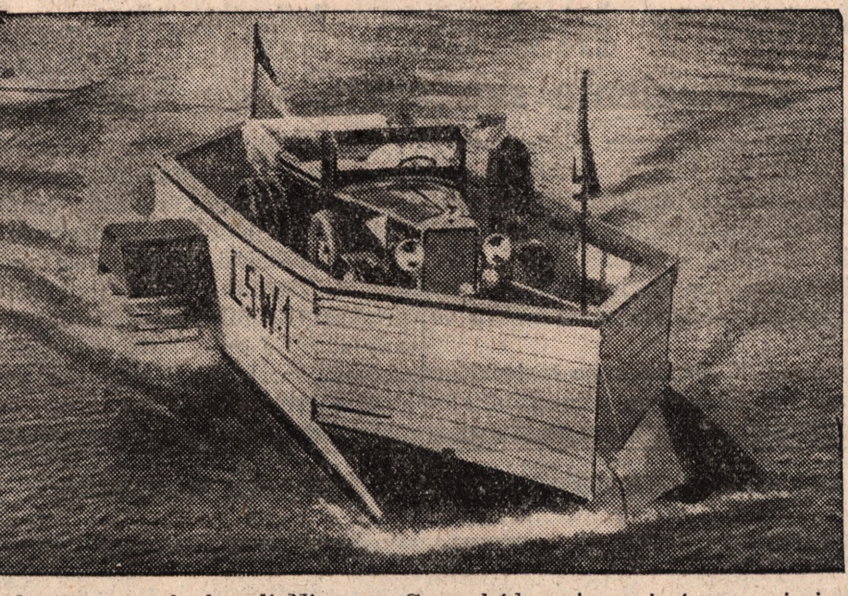
W. O.

Naprężona sytuacja polityczna w Grecji

Wewnętrzna sytuacja polityczna w Grecji staje się coraz bardziej naprężona. W prasie krążą uporczywe pogłoski, iż rząd Tsaldarisa dla wyjaśnienia sytuacji zamierza uciec się do nadzwyczajnych środków, jak rozwiązanie ciał ustawodawczych i wprowadzenie dyktatury.

Dzienniki opozycyjne przewidują, że rząd zostanie obalony podczas pierwszego poświątecznego posiedzenia parlamentu, w momencie gdy postawi kwestję zaufania. Szczególnie ostro atakowany jest rząd w związku ze zobowiązaniami wynikającemi dla Grecji z paktu bałkańskiego.

SAMOCHÓD. KTÓRY SAM SIE PRZEWOZI.



Pomysłowy prom zbudowali Niemcy. Samochód mający być przewieziony, wprowadza się do promu, tylne koła samochodu łączy się z bocznemi kołami łopatkowemi, motor samochodu puszcza się w ruch i samochód-prom przewozi się sam przez wodę.

Obieg pieniędzy wciąż maleje

Według sprawozdania dekadowego Banku Polskiego za drugą dekadę m-ca kwietnia, obieg biletów bankowych w tym okresie spadł do nienotowanego dotychczas poziomu 897,800 tysięcy zł. Obieg monet srebrnych i niklowych również spadł w tym czasie o 23 miljony do poziomu 238.300 tys. zł. Ogółem w ciągu tej dekady z obiegu wyszło 51,700 tysięcy złotych. Nic więc dziwnego, że złotówka staje się coraz to rzadszą rzadkością u obywateli.

Przesilenie rządowe w Hiszpanji

Rząd premjera Lerroux podał się do dymisji. Przyczyną tej decyzji było stanowisko, zajęte przez prezydenta republiki Zamorę w sprawie ustawy o amnestji. Prezydent Zamora oświadczył, że podpisuje ustawę z zastrzeżeniami, które poda do publicznej wiadomości.

Aresztowanie zecera za znak zapytania

W Essen w Niemczech aresztowano zecera drukarni „Essener Volkszeitung", który telegram prezydenta Rzeszy do kanclerza Hitlera opatrzył znakiem zapytania po słowach, wyrażających życzenia długich lat życia i powodzenia.

Niszczicielski huragan w Czechosłowacji

Gwałtowny wiatr zniszczył miejscowość Babin na Orawie. Ze 178 domów mieszkalnych ocalało tylko 20. Również w innej gminie orawskiej w Chelbicach wybuchł pożar. który zniszczył 41 domów.

Prezes Witos i dr. Kiernik w Szwajcarji

Z Paryża donoszą warszawskiemu „Robotnikowi", że w ostatnich dniach przybył do Szwajcarji b. więzień brzeski dr. Kiernik. Pobyt jego w Szwajcarji pozostaje w związku z zamierzonem przeniesieniem się na dłuższy pobyt do Szwajcarji prezesa Witosa i dra Kiernika.

Dr. Kiernik złożył wizytę w Riond Bosson Ignacemu Paderewskiemu, który interesował się niezmiernie samym przebiegiem sprawy brzeskiej i obecnym losem więźniów brzeskich. Przyjęcie dr. Kiernika przez Paderewskiego miało charakter niezwykle serdeczny.

*

Proces o krwawe zajście w Nowym Targu

Drugi dzień procesu

We wtorek, dn. 24 kwietnia, w drugim dniu procesu o krwawe zajścia, jakie miały miejsce w Nowym Targu we wrześniu 1933 r., przesłuchiwano świadków. Jako pierwszy zeznawał tego dnia komisarz powiatowy policji Leon Leśniowski.

Na kilka tygodni przed zajściami policja dostała wiadomości, że Stron. Lud. ma założyć Zaw. Zw. Roln. i przygotować strajk rolny celem wygłodzenia miast. Przyjechał poseł Krzciuk do N. Targu i pobudzał obecnych do energiczniejszych poczynań „w terenie“. Wtedy też wyznaczono zjazd Str. Lud. na 24 września. Miał on się odbyć rzekomo dla poświęcenia sztandaru, a właściwie dla rozpoczęcia strajku.

Str. Lud. zawiadomiło starostwo o mającem się odbyć zebraniu pod gołem niebem, lecz starostwo zabroniło odbycia zebrania. Mimo wszystko drogą konfidencjonalną dowiedziano się, że chłopi przyjdą.

POCHODY NADCIĄGAJĄ.

Pierwszy większy pochód nadciągnął od Starego Bystrego z orkiestrą i sztandarem. Inny pochód przyszedł z Sieniawy, później od strony Gronkowa i Pstrowska. Wszyscy uczestnicy zjazdu zebrali się pod sekretarjatem Str. Lud., skąd udano się do kościoła. W międzyczasie św. złożył sprawozdanie staroście o dotychczasowym stanie rzeczy i odebrał instrukcję od starosty, by nie dopuścić do zebrania. Wydelegował więc policję do gmachu Sokoła. O 12-ej godz. przyjechał Witos, który odebrawszy raport od przywódców, udał się do restauracji p. Giżyckiego. Wkrótce potem z kościoła wyszedł pochód ze śpiewem „Serdeczna Matko“ na ustach i zdążał znów pod sekretarjat Str. Lud., gdzie oskarżony inż. Cudzich bardzo krótko przemówił, wzywając zebranych do rozejścia się z powodu braku zezwolenia na zebranie.

Rozległy się różne okrzyki, św. jednak nie słyszał, ażeby Cudzich wznosił okrzyki antypaństwowe. Ponieważ przed zjazdem aresztowano kilku przywódców, tłum po naradzie ruszył pod gmach starostwa, domagając się ich uwolnienia. Wkrótce przybyła delegacja złożona z trzech osób i została przyjęta przez starostę.

Delegacja zapytała, dlaczego zostali uwięzieni przywódcy i prosiła, by uwięzionych starosta wypuścił. Starosta oświadczył, że zwolni jutro zatrzymanych. Inż. Cudzich prosił, by to przyrzeczenie powtórzył z balkonu do ludzi, jednakowoż starosta odmówił.

STRZAŁY I OFIARY.

Później z oddziałem policji św. został w sieni gmachu starostwa. Słyszał gwałtowne stukanie do drzwi, a z zewnątrz hałas i okrzyki na cześć zatrzymanych. Wtedy zatelefonował do magistratu, by znajdujący się tam oddział policji tłum rozproszył. Istotnie po chwili oddział z magistratu wkroczył w tłum i rozpędził go.

Najwięcej demonstrantów było około poczty. Ci uciekli ku ulicy Waksmundzkiej. Przy ul. Sobieskiego grupka młodych zaatakowała świadka kamieniami, na co zareagował użyciem broni. W innych ulicach atakowano również policję kamieniami. Policja zrobiła użytek z broni. Był jeden zabity, 5-ciu rannych. Z policji było 6-ciu rannych i 10-ciu kontuzjowanych. Pol. Włodarczykowi wydarto bagnet, innemu zabrano pałkę.

Adw. Dąbrowski: — Czy możliwy tu jest strajk rolny? Czy ludność tut. jest zdolna do ruchów rewolucyjnych?

Św.: — Sytuacja nie przedstawiała się tak groźnie.

Adw. Szumański: — Czy widział pan agitatorów wśród tłumu podburzających tłum?

Św.: — Nie widziałem i nie słyszałem o nich.

Adw. Szumański: — Wiele padło strzałów ze strony policji?

Św.: — 23 strzały.

Adw. Szumański: — Czy były salwy?

Św.: — Każdy bronił się pojedyńczo, samorzutnie. Policjantów atakowano kamieniami. Sam oddałem strzał bezpośredni do grupy, która się zamierzała na mnie kamieniami.

Adw. Szumański: — Jaki skutek był tego strzału?

Św.: — Był jeden ranny, który sam nie twierdził, by był przeze mnie postrzelony.

Adw. Syper: — Tak, to Bryjak z Gronkowa był postrzelony przez pana komisarza.

ZEZNANIA STAROSTY.

Św. starosta Mateusz Korniak zeznaje, że pos. Krzciuk nawoływał do energicznej pracy politycznej w Stronnictwie Ludowem. Zkolei opisuje przebieg wypadków w krytycznym dniu krwawych zajść: Z kościoła pochód przeszedł pod sekretarjat Str. Lud., gdzie p. Cudzich przemówił krótko. To obserwował z okna swego gabinetu, oddalonego o 80 kroków od sekretarjatu. Słyszał nawoływania na cześć opozycji i okrzyki „precz z rządem“. Okrzyku p. Cudzicha nie słyszał. Delegację przyjął. Wreszcie stwierdza, że dał rozkaz przytrzymania podejrzanych w porozumieniu z prokuratorem.

„REPUBLIKA PODHALAŃSKA“.

Prok.: — Czy p. starosta miał wiadomości, że to miał być teror, czy też to była spokojna agitacja?

Św.: — Miałem wiadomości, że produkty będą palone, jeżdżono po powiecie i agitowano. To mnie zmusiło do aresztowań. Dochodziły mnie wiadomości, że ma się tworzyć republika podhalańska.

Adw. Szumański: — Co do tej republiki podhalańskiej, czy pan starosta miał wiadomości przez prasę, ulotki, czy tylko opiera swe twierdzenie na wywiadzie?

Św.: — Tego wyjawić nie mogę.

Adw. Szumański: — Chyba p. starosta sam nie wierzył w te bzdury, gdyż nie było żadnych pozytywnych danych co do tego?

Św.: — Były objazdy, jeździł p. Polak.

POST. DUDA STRZELAŁ.

Św. post. Duda Karol twierdził, że oskarżony Więcek usiłował wyrwać mu pałkę. Przyznaje się, że strzelał do ludzi. Na zapytanie jednego z obrońców nie zaprzecza, że oskarżony Więcek usiłował mu wyrwać pałkę w obronie własnej przed ciosami.

Św. Saguła widział osk. Zagatową, jak stała przed starostwem i z płaczem domagała się wypuszczenia męża.

Św. Jan Kasper zeznaje to samo.

Św. Kokalik Antoni stwierdza, że drzwi do starostwa były otwarte. Delegacja po wyjściu od starosty nawoływała zebranych do rozejścia się. Gdy ci zaczęli się do tego wezwania zastosowywać i rozchodzić się, wówczas wypadła policja z magistratu z gumowemi pałkami.

ZEZNANIE KONFIDENTA.

Charakterystyczne jest zeznanie św. Kordasia. Był on konfidentem policji w Stronnictwie Ludowem. Będąc w tym charakterze na jednem z zebrań, usłyszał jak osk. Polak, mówiąc o powstaniach narodowych, wspomniał, że powstańcy zdrajców karali śmiercią. Ten zwrot historycznego referatu, mając nieczyste sumienie wziął do siebie i napisał raport, w którym oskarżył p. Polaka o namawianie zebranych do zgładzenia go.

ALIBI.

Pozostałe zeznania świadków niewiele nowego materjału wnoszą do sprawy. Ciekawe są jedynie zeznania świadków, stwierdzające alibi niektórych z pośród oskarżonych. Tak n. p. świadkowie Grzybczyk i Bocheński stwierdzają, że podczas zajść osk. Kopeć przebywał cały czas w ich mieszkaniach. Inne zeznania brzmią podobnie. Brak miejsca nie pozwala przytoczyć ich tutaj.

Trzeci dzień procesu

W trzecim dniu rozprawy, t. j. w środę, dn. 25 kwietnia br. przesłuchano resztę świadków, poczem nastąpiły przemówienia oskarżyciela publicznego i obrońców.

WYROK.

Popołudniu zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali: Antoni Kotarba, lat 45 z Krościenka na 6 miesięcy, Józef Szewczyk, lat 24 z Gromkowa na 8 miesięcy, Jan Matuszek, lat 23 z Klikuszowej na 2 miesiące, Józef Wincka lat 30 z Nowej Białej na Spiszu na 2 tygodnie, Rozalja Zagatowa lat 30 z Gromkowa i Anna z Chrobaków Urbaniakowa lat 21 z Gromkowa po 4 tygodnie Aniela Wilczek lat 40 z Gromkowa na 2 tygodnie aresztu. Trzem oskarżonym kobietom zawieszono wykonanie kary na 2 lata. Resztę oskarżonych, których — jak wiadomo — było ogółem 17 osób, członków Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu, uwolniono od winy i kary. Zarówno prokurator, jak i obrona nie zapowiedziała wniesienia apelacji.

Rozdźwięki wśród legjonistów i w Legjonie Młodych

W niedzielę ubiegłą odbył się w Warszawie zjazd delegatów Związku Legjonistów. Na zjeździe tym ujawniły się silne fermenty i nieporozumienia, jakie w związku tem istnieją. Oto mianowicie prawdziwi legjoniści występowali ostro przeciwko tym, którzy nie będąc legjonistami, wstąpili do związku dla koryta.

Na zjeździe tym ostro również atakowano i samego Sławka, wreszcie buntujący się legjoniści zapowiedzieli, że za parę miesięcy zwołają w Krakowie specjalny zjazd, na którym uchwalić mają przeprowadzenie czystki w Związku Legjonistów z elementu, który tylko koryto ma na celu.

*

W sanacyjnej, komunizującej organizacji „Legjonu Młodych“, w której w przeważnej mierze skupia się sanacyjna młodzież szkolna, akademicka i nauczycielstwo szkół powszechnych, w dniach ostatnich nastąpił rozłam. W organizacji tej utworzyło się kilka obozów: antykatolicka, prożydowska i antyżydowska.

Na tem tle nastąpił rozłam w Legjonie Młodych we Lwowie, Warszawie i Białymstoku.

Powrót biskupa Maleckiego z więzienia sowieckiego do Polski

Na mocy zarządzenia władz sowieckich J. E. Ks. Biskup Antoni Malecki, Administrator Apostolski Leningradu, po pięcioletniem uwięzieniu na Syberji ma opuścić granice Rosji. Ks. Biskup znajduje się już w Moskwie i w tygodniu bieżącym ma przybyć do Polski.

Osoba J. E. Ks. Biskupa Maleckiego dobrze jest znana tym wszystkim, którzy mieszkali w stolicy nadnewskiej. Znaną jest jego działalniść pasterska i dobroczynna, jak również zakłady rzemiosł dla chłopców, które założył i któremi osobiście z wielkiem zamiłowaniem kierował. Wiek (lat 73), ciężka praca, długoletnie więzienie, podkopały zdrowie i siły sędziwego biskupa-męczennika, którego katolicka Polska z radością przyjmie i powita.

KATASTROFALNE OBSUNIĘCIE SIĘ ZIEMI WE WŁOSZECH.



Wskutek katastrofalnego obsunięcia się ziemi w pobliżu St. Agata Feltria zostało wiele domów zniszczonych.

Zacieśnienie sojuszu francusko-polskiego

Minister Barthou o wynikach swej wizyty

Po przybyciu do Krakowa przeprowadził francuski minister spraw zagranicznych rozmowę z dziennikarzami, jak również udzielił wywiadu przedstawicielowi P. A. T.

Oświadczenie ministra Barthou

Do dziennikarzy przemówił p. min. Barthou temi słowy:

— Jest rzeczą jasną, że sojusz nie polega na uzależnieniu jednego państwa od drugiego i pozostawia każdemu swobodę i niezależność sądów. Rozmawialiśmy otwarcie o wszystkich zagadnieniach. Sojusz, oparty na szczerej przyjaźni, jest nierozerwalny i jestem przekonany, że nasze rozmowy przyczyniły się do jego zacieśnienia, gdyż właśnie ta przyjaźń była naszym bodźcem w rokowaniach.

— Wrażenie, jakie wyczułem z tych rozmów, jest doskonałe. Omawiane zagadnienia rozpatrywane były pod kątem widzenia tego, co nas łączy w duchu wzajemnego zrozumienia i przyjaźni.

— Wczoraj, w pociągu do Krakowa, wyzwoliwszy się z więzów protokułu, odłożyliśmy cylindry i w codziennych marynarkach prowadziliśmy z p. Beckiem przyjacielską rozmowę. Odbyliśmy razem małą podróż po Europie. Skończyliśmy na Genewie, gdzie wkrótce znajdziemy się wrzeczywistości. Omówiliśmy razem szereg zagadnień, które były przedmiotem obrad tej sesji.

— **Przechodzimy obecnie dobre dni dla Polski i Francji, dla ich przyjaźni i przymierza. Wyniki te powiny ucieszyć każdego szczerego przyjaciela pokoju. Gdy Traktat wykonywany jest w duchu wzajemnej szczerości i przyjaźni, każdy może w nim znaleźć swoją własną nutę, nie przeszkadza to jednakże współpracy dla wspólnego dobra.**

Sojusz Francji i Polski jest nietylko mocny — jest niewzruszony. Wszystko nas łączy, bo interes i rozsądek, jak wspomnienia przeszłości i troski o przyszłość. Oczywiście każde państwo zachowuje swobodę działania, gdyż, jak powiedziałem, sojusz nie może polegać na uzależnieniu jednego państwa od drugiego, ale jestem pewien, że w stosunku do żadnego zagadnienia nie ujawni się pomiędzy Francją a Polską większa różnica zdań. Ci wszyscy, którzy pragną szczerze pokoju w Europie, winni cieszyć się z rezultatów mej wizyty, **gdyż przyczyni się ona niewątpliwie do jego utrzymania.**

— Stanowisko ministra spraw zagranicznych Francji — kończy p. minister Barthou — jakie objąłem, ulegając prośbom mego przyjaciela prezydenta Doumergue'a, pełne jest wielkiej odpowiedzialności, ale szczęśliwy jestem, że dało mi ono radosną sposobność do odbycia podróży, którą zaliczać będę do najlepszych wspomnień mego życia publicznego.

Kot spowodował pożar

Straszna śmierć 3 dzieci w płomieniach

Wieś Lesiaki w powiecie sieradzkim była widownią tragicznej śmierci czte- trzech osób w płomieniach palącego się domu. W porze wieczornej w zagrodzie gospodarza Franciszka Krzemienia wybuchł pożar. Ogień rozszerzał się z niezmierną szybkością i w krótkim czasie objął dom i dwie zagrody. Żona Krzemienia nieprzytomna z przerażenia, chwyciwszy troje swoich dzieci, rzuciła się z niemi w ogień. Obecni usłowali wydobyć nieszczęśliwą wraz z dziećmi z płonącego domu, jednak w owej chwili przepalone deski sufitu runęły, grzebiąc Krzemieniową i dzieci. Okropnie poparzoną Krzemieniową zdołano wydostać z płonącego domu, którą następnie odwieziono do szpitala. Po ugaszeniu ognia w zgliszczach znaleziono trzy zwęglone trupy dzieci Krzemieniów. Ogień, jak się okazało zaprószył kot, który wygrzewając się przy otwartym piecu, zapalił na sobie sierść, a następnie uciekł do obory i na poddasze wszędzie wnosząc ze sobą ogień.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 28-go kwietnia 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,00—19,50	16,00—16,25	19,25—19,50	16,00—16,25
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	14,00—14,10	14,67—14,75
Jęczmień	13,50—14,00	13,75—14,75	13,25—13,75	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15.50—16.00	15,25—16,25	15,00 16,00	14,80—16,00
Owies	11,00—12,50	12,25—12,75	12,00—12,50	11,50—12,00
Mąka pszen. 65%	27,00—31.00	23,25—25,25	29,50—30,50	22,75—24,50
Mąka żytnia 65%	22,00—23.00	19,50—20,50	22,50—22,75	20,00—22,00
Otręby pszenne	10,75—12,00	10.25—11,50	10,25—10,50	10,50—11,75
Otręby żytnie	9,00— 9,50	10,60—11.00	10,00—10.25	10,00—10.50
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	20,00—22,00	16,50 17.50	20,00 22,00	15.00—17,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,25	13,50—14,00	14,00 15,00	14,50—15,50
Kuchy lniane	18,50—19,00	20,50—21,00	20,00 20,50	20,00—21,00
Ziemniaki jad.	3,50— 4,00	2,80— 3,00	—,— —,—	3,75— 4,25
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,00— 1,15	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	4,00— 4.40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3 50 4.50	4,60— 5.00	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,34; Praga 23,75; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,27

Wartość dolara: 5.26. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Dyplomacja a łowy

W warszawskim „Robotniku" czytamy:

„W tych dniach obradowała w Warszawie Międzynarodowa Rada Łowiecka, na której przyjęcie — jak głucha wieść niesie — Rząd wyasygnował 40 tysięcy złotych.

Na bankiecie, wydanym na cześć zagranicznych gości, przemawiał gen. Kazimierz Sosnkowski. Mówił — jak to zresztą sam określił — „nawpół serjo, nawpół z uśmiechem".

Powiedział tedy p. generał:

„Jestem zdania, że należałoby nałożyć w każdym kraju na wszystkich mężów stanu ustawowy obowiązek polowania".

W każdym żarcie jest odrobina prawdy. I dlatego obawiamy się, aby kto naprawdę nie nałożył takiego obowiązku na wszystkich mężów stanu. Czy tych, co polują na dobre stanowiska, ciepłe posadki, synekury itd. jeszcze mało jest, że ma to być obowiązujące dla wszystkich?

Jeżeli jeden z gości zagranicznych hr. d'Adix nazwał Polskę „rajem myśliwych", to widocznie już zagranicą nawet wiedzą o tem rozpowszechnionem u nas zamiłowaniu. Poco więc ma to być jeszcze obowiązkiem?"

Poco obowiązkiem, kiedy ten „raj myśliwych" uwidacznia się na każdym kroku, gdzie się tylko wejrzy, tam pełno myśliwych.

WOJSKO I SAMOLOTY W POŚCIGU ZA BANDYTĄ.

Do miejscowości Mercer w stanie Wisconsin w Stanach Zjednoczonych Ameryki przybyło kilka samolotów wojskowych oraz oddziały żandarmerji wojskowej, które wespół z policją mają dokonywać pościgu za najgroźniejszą bandą złoczyńców dowodzoną przez bandytę Dillingera.

Wobec możliwości wkroczenia bandytów na terytorjum kanadyjskie, wszystkie tamtejsze banki otrzymały ochronę policyjną.

Rząd Stanów Zjednoczonych zagroził najsurowszemi karami wszystkim, którzy udzieliliby jakiejkolwiek pomocy bandytom. Silne oddziały policyjne patrolują po gościńcach w samochodach, wyposażonych w aparaty radjowe i ścigają każde podejrzane auto.

W związku z aferą Dillingera prezydent Roosevelt polecił przyspieszyć załatwienie nowego projektu prawa karnego.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (8

— Tak, Haberę — mówił tamten pośpiesznie, jakby się obawiał odmowy, lub usprawiedliwiał z czego. — Widzi pan, panie Salski, mimo sprzeciwu wypłaciłbym panu przegraną sumę. Dla szczęścia pańskich córeczek. Jeśli nie panu na ręce, to do banku na ich imię, by podjęły na wiano wraz z procentami, gdy dorosną. Ale obecnie takiego kapitału nie mam w gotówce. Co zaś do Habery, tę miałem zamiar tak czy owak na wiano córkom pańskim kiedyś podarować. Jeśli się pan uprze i mój dar odrzuci, to ja do pana więcej nie przyjadę i pogniewam się na zawsze. To nie spłata długu z przegranej sumy, ale prezent rzeczowy, ofiarowany panu jako dowód uznania za pracowitość, oszczędność, a nadewszystko nieposzlakowaną uczciwość pańską. Ot, co! Jeśli pan to odrzuci, to tak, jakby pan uścisk przyjaznej dłoni odrzucił. To się nie godzi. Musi pan przyjąć. Przyjmie pan dla dalszej swej pracy na własnym już zagonie. Dla przyszłości małej Władeczki, dla przyszłości Stachny, a daj Boże, jeszcze i syna...

Salski zmiękł, a nawet rozczulił się. Ze słów Karhanca wiało nań błogie, miłe ciepło, z jakiem nigdy jeszcze się nie spotkał. — Wsparty o fotel i pochylony nieco zapatrzył się w stół. Po dość długiem milczeniu do Karhanca się zwrócił:

— Panie dziedzicu... Jak i kiedy ja panu podziękuję?...

— Nie trzeba wcale dziękować. A że z pana upór już wywietrzał, to doskonale. Zaraz wręczę panu kwit.

Siadł i napisał krótkie zobowiązanie oddania mu majątku z wszystkim inwentarzem tak żywym, jak martwym i wręczył to ekonomowi, mówiąc:

— To narazie. W ciągu miesiąca załatwimy wszystko formalnie, jak należy. Teraz pójdziemy na spoczynek.

Salski udał się do swej sypialni i półprzytomny z przeżywanego wrażenia, legł w ubraniu na kozetce i natychmiast zapadł w głęboki sen.

Wielki zegar ścienny z powagą uroczystą wydzwonił północ.

* * *

W Haberze nastały nowe czasy. Salski z ekonoma przedzierzgnął się w pana, w „dziedzica" ośmiowłókowego majątku. Folwark ten, który w czasach przynależności do Karhanca utrzymywał się stale na jednym poziomie, coprawda nieprzeciętnym, teraz poprostu zakwitł. Nowy właściciel bowiem, jakkolwiek dotychczas pracował sumiennie i wytrwale, chwilami przypominał sobie on, że jednak pracuje nie dla siebie, że cudzą fortunę pomnaża. To w znacznym stopniu zapał jego studziło, choć nie na długo, bo wkrótce znowu zrywał się do swojej orki.

Kiedy teraz został właścicielem tego majątku, nie odrazu mógł się wżyć w nową rolę. Często zapomniał się tak dalece, że wieczorami przygotowywał korespondencję do dawnego właściciela, służbowe sprawozdanie i raporty. Spisywał notatki, robił z nich wyciągi i nieraz już wysłał pocztą do Karhanca propozycję przeprowadzenia różnych inwestycyj, które wymagały aprobaty dziedzica. Dopiero po wysłaniu orjentował się, że popełnił kapitalne głupstwo i słał nowy list wyjaśniający pomyłkę. Uskarżał się w tych listach Karhańcowi, że mu tak trudno przywyknąć do roli właściciela majątku, na którym tyle lat pracował jako najmita. Tamten odpisywał zawsze obszernie, śmiejąc się z bolączek swego dawnego ekonoma. Zawsze jednak w końcu dawał mu jakąś życzliwą radę, jakąś wskazówkę co do postępowania w tak nowem położeniu. Salski szczerze mu był za to wdzięczny i dziękował po wielekroć. Donosił jednak nadal, na wyraźne życzenie tamtego, o wszystkich zmianach jakie przeprowadzał w swej gospodarce i o wypadkach, jakie się czasem zdarzały w związku z pracami dokonywanemi. Powoli, pomalutku, przyzwyczajał się do swej nowej roli. Było mu coraz łatwiej i czuł się z tem coraz lepiej.

Nowy etap gospodarki, przekształcającej życie haberskie od podwalin, zaczął od rybołóstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pościg za bandytami
Bykiem i Maczugą

Komenda powiatowa Policji Państw. w Rzeszowie została powiadomiona, iż poszukiwani bandyci Byk i Maczuga przechowują się w jednej z wiosek u Kazimierza Nogi. Natychmiast wyjechano na miejsce w składzie 12 posterunkowych i dwóch wywiadowców z psem policyjnym. Bandyci zostali ostrzeżeni o zbliżającej się policji i wyskoczyli Byk oknem, a Maczuga drzwiami.

Maczuga wybiegając drzwiami stworzył sobie ochronę, wysuwając naprzód kilkoro drobnych dzieci i żonę Nogi — co uniemożliwiło użycie broni, znajdującemu się w pobliżu wywiadowcy Wasilewskiemu.

Wywiadowca krzyknął na Nogową, ażeby ta się ustąpiła i krzykiem tym zwrócił uwagę Maczugi, który z krótko uciętego karabinu strzelił do Wasilewskiego trafiając go w prawą nogę poniżej kolana. Bestjalski bandyta wystrzelił kulą „dum dum", to jest naciętą i strzaskał mu w zupełności kość goleniową. Mimo strasznej rany, widząc że tylko Nogowa zasłania bandytę, wystrzelił cały magazynek, jednakże bnadyty nie trafił. Wywiadowcy musiano natychmiast po przywiezieniu do szpitala nogę amputować.

Wyskakującego przez okno Byka zobaczył z 400 m. drugi wywiadowca z psem policyjnym. Pies rzucił się na bandytę, schwycił go za rękę, przekręcił ją i w ten sposób powalił go na ziemię. Byk ostrzeliwując się w czasie ucieczki z dwóch rewolwerów, strzelił do psa dwukrotnie przestrzeliwując mu tylko ucho.

Po zacięciu rewolwerów uderzył psa rękojeścią. Gdy to nie pomogło, bandyta dwukrotnie uderzył psa w głowę. Pies zwalił się na ziemię, a bandyta zaczął uciekać oddalając się o 600 metrów. Wywiadowcy poczęli strzelać do bandyty, który widocznie trafiony padł na ziemię, ale w następnej chwili zerwał się i zbiegł do lasu.

Walka o tron cygański w Polsce
Wojna dwóch obozów cygańskich

Od kilku lat już wśród cyganów polskich wre zażarta walka o władzę. Koczowniczy ten szczep podzielony jest na dwa wrogie sobie obozy, którym przewodzą Michał Kwiek, „król" cyganów, oraz jego potężny przeciwnik Mikita Kościeniak, człowiek o wysokich pretensjach, dążący do objęcia władzy.

Przypadek chciał, że właśnie Zagłębie stało się terenem walnej rozprawy wrogich sobie stronnictw, które skończyła się jednak bezkrwawo.

W ub. czwartek, w drodze do Rumunji, zatrzymały się w Dąbrowie dwa wrogie bandy cyganów króla Kwieka i Mikity Kościeniaka. Przez cały dzień bandy zachowywały się spokojnie, jakby odpoczywając. Pod wieczór jednak doszło do prawdziwej wojny, która musiała zlikwidokać policja.

Majestat „króla" Kwieka został jednak obrażony, a w dodatku „monarsze" skradziono złote dukaty.

Wobec tego złożono skargę do miejscowej policji, która wezwała do komisarjatu członków obydwu stronnictw. Gmach komisarjatu został formalnie oblężony przez cyganów, którzy w pewnej chwili wywołali tak zażartą walkę, że zawezwany oddział policji przy użyciu pałek musiał przez pół godziny likwidować awanturę.

Zaginiony skarb królewski nie został odnaleziony, jednak śledztwo w tej sprawie trwa.

W ub. sobotę „Jego Królewska Mość" Michał Kwiek, w otoczeniu „szambelanów" i dygnitarzy swego „dworu" zjawił się w wydziale śledczym w Sosnowcu, gdzie złożył oficjalną skargę na obóz swego przeciwnika. Przybycie „króla" cyganów, przybranego w insygnia swej władzy, biało-amarantową szarfę ze złotym orłem, udekorowana licznemi złotemi monetami, z napisem „Król" cyganów polskich, wzbudziło ogólne zainteresowanie. Wizyta „monarchy" trwała blisko godzinę, przyczem złożył on rewelacyjne zeznania, których treści, ze względu na śledztwo, narazie nie możemy podać.

WYNOSZENIE OFIAR KATASTROFY.



Górnicy jugosłowiańscy wynoszą trumnę jednego ze swych towarzyszy, który zginął w katastrofie.

Znowu pół wsi spłonęło

We wsi Górka w powiecie radomszczańskim w zagrodzie Jana Ociepy od wyrzuconego rozpalonego popiołu zajęła się słoma, poczem ogień z niezwykłą gwałtownością przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Zanim zdołano pospieszyć na ratunek, ogień objął dalsze zagrody, przybierając katastrofalne rozmiary. Po ośmiu godzinach uciążliwej akcji ratunkowej pożar zdołano opanować. Pastwą płomieni padła połowa wsi Górka. Spłonęło 24 domy mieszkalne 30 obór, 30 stodół, 70 chlewów i inwentarz żywy i martwy. Straty sięgają 185.000 zł. Na miejsce katastrofalnego pożaru przybyli przedstawiciel starostwa powiatowego, którzy zorganizowali doraźną pomoc dla pogorzelców.

Znachorstwo przyczyną śmierci

We wsi Sobiesęki gm. Iwanowice pod Kaliszem zawezwano do chorej położnicy Michaliny Pawlak, wiejską „babkę", niejaką Marjannę Przybył. Ta przybywszy do chorej orzekła, że dziecku należy przebić kość ciemieniową, inaczej dziecko i chora umrą.

Oczywiście przeprowadzony taki eksperyment musiał spowodować śmierć dziecka, zwłaszcza że przeprowadzała go ciemna kobieta, uznająca się za powołaną do tak poważnych zabiegów przy położnicach. Również i chora matka omal nie przypłaciła życiem eksperymentu „babki" wiejskiej, gdyby nie wezwana corychlej pomoc lekarska i przeprowadzona szybka operacja.

Marjannę Przybył aresztowano.

Jadowite pająki wyludniają całe miasto

Jak donoszą z Autofagaste w Chile, napadły na to miasto tysiące jadowitych pająków, które wywołały wśród ludności miejskiej straszliwą panikę. Pająki atakowały ludzi, zadając jadowite ukłucia. — Mieszkańcy uciekli ze swoich domów i schronili się na wolnej przestrzeni w namiotach. Dwadzieścia pięć osób, między innemi dziewięcioro dzieci, przewieziono do szpitali, gdzie dogorywają.

Ogólnie stwierdzono, że tak olbrzymich i śmiałych okazów jadowitych pająków dotychczas jeszcze nie spotkano. Lekarze udali się samolotami po pomoc do Santiago, gdzie oświadczyli, że są bezsilni wobec tej niebezpiecznej inwazji. Rząd obiecał pomoc pod postacią specjalnych odtrutek. — Lekarze w Autofagaste otrzymali zlecenie, aby złapali kilka jadowitych pająków i przesłali je do Santiago dla studjów naukowych.

60 podpalaczy-rolników przed sądem

W Szczecinie przed sądem krajowym rozpoczął się olbrzymi proces przeciwko 60 podpalaczom. Banda ta w ciągu ubiegłych 6 lat dokonała około 350 podpaleń na sumę 3 miljon. marek. Podpalenia te dokonywane były systematycznie przez gospodarzy rolnych, zainteresowanych w uzyskiwaniu premij ubezpieczeniowych. Proces obecny największy tego rodzaju w Niemczech potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Zasądzenie mordercy

We wtorek dn. 24 bm. w Sądzie Okręg. w Krakowie zakończył się trwający od 2 tygodni proces przeciwko Olejniczakowi oskarżonemu o zamordowanie śp. Lechowicza w Przewoziu pod Krakowem. Po przemówieniu prokuratora i obrońcy ława przysięgłych udała się na naradę, poczem jednomyślnie wydano odpowiedź potwierdzającą 12 głosami główne pytanie. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Olejniczaka na 12 lat więzienia.

Byk w mieszkaniu
Niezwykła walka w Madrycie

Jedna z głównych ulic Madrytu była widownią wielkiej paniki, spowodowanej tym razem nie przez awantury strajkujących robotników, lecz przez byka, zbiegłego podczas transportu do areny.

Zwierzę w dzikich susach pędziło przez ulice, budząc powszechny strach. Wreszcie byk wtargnął do jednego z domów, przyczem nie zatrzymały go nawet strome schody, wszedł bowiem na pierwsze piętro, wywalił drzwi jednego z mieszkań i począł je demolować. Na miejsce przybyła policja. Jeden z policjantów, były torreador, według wszelkich prawideł sztuki torreadorskiej zmierzył się z bykiem.

Po 20 minutach walki, byk padł zabity. Rozentuzjazmowany tłum na rękach wyniósł bohatera z domu i w triumfalnym pochodzie odprowadził do dyrekcji policji.

Wyrodne córki zabiły kijami matkę

Z Kielc donoszą: We wsi Wrocimowice pow. miechowskiego wynikła bójka na tle zatargu o grunt pomiędzy Marjanną Prześlicową a jej zamężnemi córkami Wiktorją i Agnieszką.

Bójka przybrała niesłychanie ostry charakter i w rezultacie matka zabita została przez córki okutemi kijami. Sprawczynie zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 1-go maja 1933 r.

Wtorek: Filipa. Wsch słońca 4.19; zach. sł. 7.04. Wsch. księż. 22.14 z. 4.41.
Środa: Zygmunta. Wsch. słońca 4.17; zach. sł. 7.06. Wsch. księż. 23.31 z. 5.29.
Czwartek: O.K. 3. Maja Wsch. sł. 4.15. zach. 7.07. Wsch. księż. —.—; z. 6 34.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „ROBOTNIK“.**

Województwa centralne.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY W KIELCACH.

Przed kieleckim sądem okręgowym rozpoczął się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 komunistów — przeważnie żydów — z Abrahamem Taftem, Pinkusem Pasternakiem, Kantorem oraz Rybką Jurkiewiczem na czele.

Oskarżeni zawiązali jaczejki wśród żołnierzy, wzywając ich do nieposłuszeństwa i buntu. Proces potrwa kilka dni.

KATASTROFA SAMOLOTU.

W czasie burzy jaka przeszła nad okolicami Lublina, pod wsią Strzeszkowice rozbił się samolot wojskowy, lecący ze Lwowa do Dęblina. Dwaj lotnicy por. Łukasiewicz i sierżant Nowak, zdołali przy pomocy spadochronów uratować się. Na miejsce katastrofy zjechały natychmiast władze wojskowe, oraz techniczne pogotowie dla zbadania przyczyny wypadku.

PRZYMUSOWE LĄDOWANIE BALONU.

Na polach obok Parczewa pod Włodawą, na skutek uszkodzenia powłoki, lądował balon wojskowy „Gdynia“ wraz z załogą w osobach jednego pułkownika, 2 kapitanów i 1 porucznika. Balon wystartował z Jabłonny pod Warszawą. Lądowanie odbyło się szczęśliwie, bowiem znajdująca się na polu ludność chwyciła za zwisające z balonu liny i przytrzymała go. Uszkodzony balon odesłano do Jabłonny.

LIKWIDACJA OSZUKAŃCZEGO BANKU W KIELCACH.

W związku z likwidacją oszukańczego banku w Grodnie, którego oddział mieścił się w Kielcach, władze postanowiły zlikwidować również „dobroczynną“ instytucję kielecką.

W lokalu banku, którego kierownikiem był żyd Lewi Bernard, policja skonfiskowała bogaty materjał dowodowy, między innemi druki, zamówienia oraz propagandowy film, skonstruowany przez sprytnych „bankowców“.

Jak zdołano dotychczas ustalić, kielecki oddział banku poszkodował ponad 200 osób, na jaką sumę jednak nie można było jeszcze ustalić.

ZAMORDOWANIE KASJERA.

Na polach wsi Wólka Okrąglik, pow. sokołowskiego, znaleziono zwłoki zamordowanego Stanisława Barbarskiego, kasjera Mleczarni Spółdzielczej ze wsi Guty, który szedł do Wólki celem wpłacenia należności za dostarczone mleko. Został on prawdopodobnie napadnięty, zamordowany i obrabowany. Jaką ilość gotówki przy sobie posiadał, narazie nie stwierdzono.

POŻAR TRZECH ZAGRÓD W POW. KONIŃSKIM.

We wsi Maślaki, pow. konińskiego, w czasie młócenia zboża w stodole niejakiego Jana Mincha, iskra od lokomobili upadła na słomę. Powstał ogień i objął stodołę, a podsycany wiatrem, przerzucił się na sąsiednie zagrody Stanisława Mielczarka i Walentego Kopińskiego.

Pomimo akcji ratunkowej kilku oddziałów straży ogniowych, które przez kilka godzin tłumiły pożar i niedopuszczały do przerzucenia się na dalsze zagrody, gospodarstwa Mincha, Mielczarskiego i Kopińskiego spłonęły doszczętnie. Uratowano jedynie częściowo inwentarz żywy i martwy.

Małopolska.

USIŁOWANE WŁAMANIE DO CERKWI.

Przed kilku dniami w nocy, nieznani sprawcy usiłowali dostać się do cerkwi w Stopczatowie Dolnym pow. kołomyjskiego. Po wyjęciu kamieni z podwalin i podkopaniu się w trzech miejscach pod zakrystję, poczęli wiercić otwór w podłodze, poczem przy pomocy wyjętych z grobów cmentarza cerkiewnego 2 krzyżów wyłamali kratę żelazną w oknie zakrystji i wybili dwie szyby.

W chwili, gdy wchodzili przez okno do wnętrza, zostali spłoszeni przez stróża nocnego i zbiegli. Dochodzenia zarządzono.

UCZEŃ POSTRZELONY NA STRZELNICY.

Na strzelnicy P. W. II. gimnazjum lwowskiego wydarzył się we wtorek popołudniu tragiczny wypadek.

Uczeń tego gimnazjum, 19-letni Stanisław Wyszyński został w czasie ćwiczeń ciężko postrzelony w brzuch. W stanie ciężkim przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala.

Kresy Wschodnie.

KRWAWA WALKA PRZY POMIARZE GRUNTÓW.

Na tle pomiaru gruntów pomiędzy mieszkańcami wsi Łosie i Staniszki, gminy jaźwińskiej na Wileńszczyźnie, doszło do ostrej utarczki. Dwie większe grupy wieśniaków, uzbrojone w kije, widły i siekiery, wszczęły bójkę.

Walka przybrałaby niewątpliwie fatalne następstwa, gdyby nie szybka interwencja policji. Pomimo to siedmiu włościan jest rannych, a w tem dwaj włościanie Janowski Michał i Kaziukiewicz Kazimierz ulegli ciężkim obrażeniom głów i twarzy.

WŁAMANIE I OGRABIENIE CERKWI.

We wsi Gaje Lewiatyńskie, gminy Radziwiłłowskiej, powiatu dubieńskiego, nieznani osobnicy dostali się do cerkwi, okradli ją z szat i innych przedmiotów, lichtarze połamali a następnie cerkiew zbezcześcili.

Ludność okoliczna tak tłumaczy ten fakt. Cerkiew w Gajach Lewiatyńskich nie miała swego popa. Nabożeństwa często odprawiał pop z Berezyna, Borecki. Ludność go nie lubiała. W ostatnich tygodniach zjawił się w tych stronach zakonnik Jankowski, który niedawno uciekł z ZSSR. Począł on odprawiać nabożeństwa w cerkwi w Gajach Lewiatyńskich. Ludność go bardzo polubiała. Jankowski umiał tak pozyskać sobie wiernych i miał taką wymowę, że nawrócił 600 baptystów na prawosławie. Borecki, widząc, że traci parafję, albowiem cała wieś lubiała zakonnika i uważała go za swego proboszcza, namówił prawdopodobnie kilku łobuzów i ci okradli w nocy cerkiew, połamali lichtarze i cerkiew zbezcześcili. Obecnie więc w cerkwi nie może się odbyć nabożeństwo. W ten sposób chciał Borecki z powrotem przyciągnąć do siebie parafjan ze wsi Gaje Lewiatyńskie.

Nie wiadomo, czy te pogłoski odpowiadają prawdzie. Policja prowadzi dochodzenia.

Rozjuszony byk na ulicy

Na stacji kolejki grójeckiej w Warszawie wyładowywano transport bydła z wagonów. W pewnej chwili, wskutek nieuwagi służby kolejowej oraz braku odpowiednich zagrodzeń, na teren kolejki wyrwał się byk.

Zwierzę, spłoszone widokiem parowozu, rzuciło się ze stacji na ulicę w szalonym galopie, tratując przechodniów.

W jednej chwili ulica opustoszała, byk zaś, galopując, znalazł się przed komisarjatem policji, skąd wybiegli zaalarmowani policjanci z karabinami w rękach. Byk na widok policji zawrócił.

W ostatniej chwili na drodze rozhukanego zwierzęcia znalazł się powracający z obchodu przodownik Malarowski, który kilkoma celnemi strzałami z rewolweru byka zastrzelił.

W wyniku tego zajścia poturbowane zostały trzy osoby.

*

Poświęcenie sztandarów ludowych

Wspaniała manifestacja w Sądeckiem

Dnia 15 kwietnia 1934 r. parafja Rożnów w powiecie nowosądeckim przeżywała jedną z najpiękniejszych chwil, bo w dniu tym poświęcano trzy sztandary Stron. Ludowego, a mianowicie Koło Roztoka - Brzeziny, Rożnów i Zagórze - Gierowa.

Po poświęceniu sztandaru odbyło się w ogrodzie Jana Mordarskiego w Rożnowie zebranie pod gołem niebem.

Sytuację polityczną i gospodarczą przedstawili obszernie w referatach Teofil Chełmecki, ze Zawadki i mgr. Józef Janiak z Nowego Sącza, a po referatach zaś wyłoniła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierało głos wiele osób, poczem uchwalono cały szereg rezolucji, a następnie obecni złożyli ślubowanie, wierności ideom ludowym przez powtórzenie słów roty przysięgi odczytanych przez sekretarza powiatowego Zarządu mgr. Janiaka, który to fakt wzbudził niebywały zapał u zebranych i chęć do pracy pod sztandarem Stron. Ludowego, a co zebrani objawili niemilknącemi okrzykami na cześć tego stronnictwa i jego wodzów.

Sprawy organizacyjne na zgromadzeniu tem omówił w swojem zakończeniu jako przewodniczący zgromadzenia Tomasz Kossakowski z Białej Wody, poczem odśpiewaniem „Roty“ i „Gdy naród do boju“, zakończono zgromadzenie.

W czasie zgromadzenia bardzo udatnie odśpiewało cały szereg pieśni Koło Młodzieży „Znicz“ w Rożnowie, które rzeczywiście swoją pracą na polu kultury i oświaty na wsi polskiej w naszym powiecie wybiło się na czoło.

Na zgromadzeniu przewodniczył Tomasz Kossakowski z Białej Wody, a sekretarzem był Stanisław Hajdug, sekretarz Koła Ludowego, a prezes Koła Młodzieży „Znicz“ w Rożnowie.

Zebranie zagaił jako zwołujący zgromadzenie mgr. Janiak z Nowego Sącza.

Ciarach Piotr.

Kongres Eucharystyczny w Sieradzu

W dniach 9 i 10 czerwca br. odbędzie się Kongres Eucharystyczny w Sieradzu. M. in. obrady kongresowe zaszczyci swą obecnością J. Em. ks. kar. Hlond oraz 5 arcypasterzy, dalej księża dziekani, prałaci i kanonicy, kapituły katedralnej włacławskiej i kapituły kolegjaty kaliskiej w liczbie przeszło 100 kapłanów. Ponadto na Kongres przybycie swe zapowiedziało jak dotąd około tysiąca delegacyj ze sztandarami oraz liczne pielgrzymki ze wszystkich parafji ziemi sieradzkiej.

W czasie trwania Kongresu odbywać się będą we wszystkich świątyniach katolickich miasta w dzień i w noc nabożeństwa. Pontyfikalna suma odbędzie się na Rynku na specjalnie wzniesionym ołtarzu. Po sumie wyruszy z Rynku uroczysta procesja naokoło miasta.

Do robót związanych z uroczystością społeczeństwo miejscowe i władze przystąpiły z całym entuzjazmem.

Zjazdy i zgromadzenia

Stronnictwa Ludowego

MIŃSK MAZOWIECKI. 2 maja odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiat. z udziałem pos. Noska.

SIERPC. 1 maja we wtorek w lokalu Sekretarjatu w Sierpcu (ul. Płocka 12) odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L.

PŁOCK. W piątek 4 maja w Sekretarjacie S. L. odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L.

Odpowiedzi Redakcji.

— **Jaśkowi z pod Świętego Krzyża:** „Wspomnienia o panu Duraku“, który, jak piszecie — przedtem nazywał „sanatorów“, „tresowanymi bykami“ i wołał „Niech zdechnie sanacja“ — nie zamieścimy, bo taki człowiek po zdradzie nawet wspomnienia nie wart. Niech go tam czule przygarną owe „tresowane....“ i kto wie, czy go nie wytresują.

= **Bernard Hinc — Blizno.** Nie skorzystamy.

= **Tadeusz Piotr — Lęckmº.** Zagadnienie poruszone w artykule, poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma. — Zamieścimy później.

= **Sem — Boboszewº.** Nie możemy skorzystać, gdyż nie wiemy od kogo wiadomość pochodzi.

= **Michał Ramiński — Kawiny.** Podobnej treści opis zamieściliśmy na łamach naszego pisma w ostatnim czasie. — Złożyliśmy do teczki.

Ludowcy przed sądami

W dniu 6 kwietnia b. r. przed Sądem Okręgowym w Łomży odbyła się rozprawa przeciw młodemu działaczowi Stronnictwa Ludowego, ob. Cz. Zambrzyckiemu.

Akt oskarżenia opiewał, iż Zambrzycki jest oskarżony o to: po 1) że „dnia 5 grudnia 1933 r. w Zambrzycach Starych, gm. Rutki, pow. Łomżyńskiego, uwłaczał czci i powadze Prezydenta Rzplitej Polskiej, wyrażając się, iż rządy Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego są rządami złodziejskiemi“, i 2) że „w tymże czasie i miejscu w lokalu Komisji wyborczej na sołtysa znieważył rząd, wyrażając się, iż w skład jego wchodzą sami złodzieje“. Za przestępstwa te grozi kara do 5 lat więzienia.

Na rozprawie okazało się, iż 5 grudnia 1933 r. we wsi Zambrzyce odbywały się wybory na sołtysa i do Rady gromadzkiej. Starosta łomżyński mianował na przewodniczącego Czesł. Popławskiego. Ten zwołał ludzi i oświadczył im: „Pan starosta kazał mi wybrać ludzi religijnych i uczciwych“. Po tych słowach odczytał ludziom listę, na której umieścił siebie na pierwszem miejscu, a dalej Józefa Kuleszę, b. sołtysa. Kiedy ludzie to wszystko usłyszeli, — zapłonęli gniewem. Dał temu wyraz Czesław Zambrzycki, który się odezwał: „Jakto, to pan starosta, jako rząd, robi nam takie wybory? A my tu od czego? My lepiej ludzi znamy. P. Popławski nie wyliczył się dobrze z mleczarnią. Józef Kulesza był sołtysem i nie wyliczył się ze 140 zł. pieniędzy i musiał potem gminie i ludziom te pieniądze oddać. To tacy „religijni i uczciwi“ ludzie mają być na liście pana starosty? W Łomży np. siedzi komornik w więzieniu za przywłaszczenia i oszukanie Skarbu Państwa. W naszej gminie sekwestrator okradł gminę i również siedzi w więzieniu w Łomży.“ Takie było odezwanie się osk. Zambrzyckiego, za co pociągnięto go przed sąd. Fakty, które przytaczał, zostały całkowicie potwierdzone i udowodnione na rozprawie zeznaniami świadków.

Obrońca Zambrzyckiego, apl. adw. ob. B. Babski dowodził przed sądem, że Zambrzycki działał zgodnie z prawem, że przytaczał fakty znane i prawdziwe, i nie może być karany. Działał on w imię dobra i moralności politycznej. Sąd wymierzył Zambrzyckiemu 3 tygodnie aresztu. Obrońca zapowiedział apelację.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 1. 5.: 7,00 Audycja poranna; 12,05 Muzyka popularna z płyt; 15,,20 Koncert zespołu salonowego; 16,05 „Skrzynka PKO.“; 16,20 „W ogniu rewolucji roku 1905-go“; 16,35 Recital śpiewaczy; 16,50 Koncert; 17,30 Odczyt pt. „Słowacki“; 17,50 „W świecie atomów“; 18,10 „Skrzynka muzyczna“; 18,25 Audycja z cyklu „Koncerty brandenburskie“; 19,15 „Listowne nauczanie rolnictwa“; 19,25 Feljeton aktualny; 19,47 Dziennik Wieczorny; 20,00 „Myśli wybrane“; 20,02 „Wiktorja i jej Huzar“ — operetka. W przerwie „W restauracji“ fragm. z powieści; 22,30 Muzyka taneczna.

Środa, 2. 5.: 7,00 Audycja poranna; 12,30 Koncert szkolny z Filh. Warsz.; 15,20 Melodje z operetki „Giolitta“; 15,50 Audycja dla dzieci pt. „Hej ramię do ramienia“; 16,20 „Skrzynka pocztowa“; 16,35 Recital fortepianowy; 17,00 Koncert kameralny; 17,30 Odczyt p. t. „Słowacki“; 17,50 Święto 3 Maja — a Polska Macierz Szkolna; 18,10 Muzyka lekka; 19,15 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 19,25 Feljeton literacki p. t. „Krytyk teatralny na cenzurowanem“; 19,47 Dziennik wieczorny; 20,00 Koncert popularny; 21,05 Wieczór Mickiewiczowski; 23,05 Muzyka taneczna.

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 22 do 2[illegible] kwietnia 1934 r. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Giełdy krajowe:

	Pszen.	Żyto	Jęcz.	Ow.
Warszawa	19,50	14,50	15,75	[illegible]
Gdańsk	18,09	15,75	17,48	14,00
Poznań	16,61	14,66	15,75	12,49
Bydgoszcz	16,51	14,67	15,00	12,00
Łódź	19,25	13,87	15,25	12,75
Lublin	18,71	12,93	—,—	9,57
Równe Wol.	17,32	12,39	—,—	9.42
Wilno	19,75	14,47	—,—	14,12
Katowice	21,54	15,70	18,75	14,51
Kraków	20,50	14,09	—,—	12,44
Lwów	19,50	15,02	—,—	12,17

HUMOR ZAGRANICZNY



NIESTRUDZONA WYNALAZCZOŚĆ.

Samolot dla wędkarzy.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz junior, Grudziądz, ul. 3 Maja 20 — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.